

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośzeniem do domu 1,80 mk.

Katowice, sobota, 2-go marca 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1045.

Telegramy „Zeltung Polak”
Kattowitz

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 28 lutego. Wojna na zachodzie. Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Anglicy podejmowali na wielu miejscach frontu w dalszym ciągu swoje wywiady. Poważnemi siłami natarli wśród nocy w lesie Houthoult i na północ od Skarpy po gwałtownym ogniu. W walce z bliska i kontrataku zostali odparci.

Armia niemieckiego następcy tronu i armia generał-feldmarszałka księcia Albrechta wyrtemberskiego. Pomyślne przedsięwzięcia pod Avocourt i Les Eparges przywołały 27 jeńców.

Wojna na wschodzie. Operacje biorą swój przebieg. W Estonii stawili się także 4. pułk estoński pod naszą komendą, celem zwalczania band niszczących kraj.

W Mińsku zabrano 2000 karabinów maszynowych i 50 000 karabinów.

Z innych widowni walk nic nowego.

Pierwszy gen. kwaterymistrz. Ludendorff

Eksplozja w Rybniku.

W ślusarni Kobola w Rybniku eksplodował w środę kocioł gazowy, przyczem odłam uderzył 17-letniego towarzysza Sialona tak nieszczęśliwie w głowę, że nieszczęśliwy na miejscu wyzionął ducha. Cała ślusarnia została zburzona.

Układy w Brześciu.

Delegacja rosyjska przybyła w środę po południu do Brześcia Litewskiego, celem dalszego prowadzenia układów pokojowych. W skład jej wchodzi: Skolnikow, jako przewodniczący, minister spraw wewnętrznych Patrowski, Cziczerin i Karachan, jako jego pomocnicy, Joffe, Aleksiejew, pomocniczy ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa, admirał Altvater ze sztabu admiralicy, Danilow, Adaski i Lipski z głównego sztabu, Tereterkowicz, jako też potrzebna ilość sekretarzy i stenografów.

Rokowania z Rumunią.

Od przybycia delegacji czwórprzymierza do Bukaresztu toczyły się nieobowiązujące rokowania przedwstępne z generałem Averescu. W myśl powyższych postanowień spotkał się c. k. austro-węgierski minister spraw zewnętrznych hr. Czernin na terytorium rumuńskim, obsadzonym jeszcze przez wojska rumuńskie, z królem Ferdynandem. Za zgodą sprzymierzonych przełożył hr. Czernin królowi warunki, pod którymi czwórprzymierze gotowe jest z Rumunią zawrzeć pokój. Król Ferdynand poprosił o krótki czas do namysłu, którego mu udzielono. Od odpowiedzi króla zależeć będzie pokojowe zakończenie.

Rząd ukraiński w Podwołoczyskach.

„Czas” donosi, iż rząd ukraiński, t. zn. członkowie centralnej rady ukraińskiej, cofając się przed naporem wojsk bolszewickich, przeniósł swą siedzibę z Żytomierza do Podwołoczysk. (Od Red.: Podwołoczyska leżą na Podolu blisko granicy galicyjskiej.)

Zaburzenia w Madrycie.

Z Madrytu donoszą o wielkich zaburzeniach, mających charakter polityczny. W niedzielę i poniedziałek przyszło do krwawych starć ulicznych, w których kilka osób utraciło życie, wiele zostało rannych.

Niemiec w sprawie chełmskiej.

W prasie niemieckiej, omawiającej sprawę pokoju z Ukrainą na ogół nie znaleźliśmy nigdzie zrozumienia dla polskiego protestu przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski. Wszędzie góruje własna korzyść — spodziewana z obiecanego dowozu zboża chlebowego nad krzywdą narodową Polaków. To też tem sympatyczniej odczuwa się ten jedyny, wyjątkowy sprawiedliwy głos niemiecki, którym rozumnej krytyce poddaje traktat z Ukrainą wybitny polityk niemiecki H. v. Gerlach na łamach swego tygodnika »Welt am Montag«.

Odmaalowawszy żywymi barwami nastroj radośny jaki zapanował wśród ludności skutkiem nagle nadeszłych wiadomości pokojowych, charakteryzuje dalej przynębnienie, iakiemu rychło miejsca radość ustąpić musiała.

»Bo i cóż stało się faktycznego?« pyta Gerlach.

»Rzeczywiście mamy jeden pokój: pokój z Ukrainą. Ale nikt nie wie dokładnie, czym jest Ukraina, wobec tego, że jej północne, zachodnie i południowe granice nader są płynne, skutkiem czego znów jedni o 25 milionach ukraińskiej ludności, inni o 40 milionach mówić mogą.

Prócz tego nie wie nikt, czy rząd ukraiński, z którym ów pokój zawarto, jeszcze wogóle istnieje. A już naprawdę nie wiadomo, jak daleko sięgają kompetencje owego rządu.

Ludzie, przyzwyczajeni do myślenia, z głębokim namysłem czytali komunikat wiedeński z dnia 17-go lutego, który opiewał:

»Pierwsze skutki pokoju z Ukrainą dały się dostrzedz. »Rada« przeniosła swą siedzibę do Żytomierza i zaprowadziła bezpośrednie porozumienie się z nami. Można mieć nadzieję, że przez owo zbliżenie się przestrzenia nastąpi szybsze załatwienie wszystkich spraw drogą porozumienia«.

To brzmiało tak, jak gdyby »Rada« z czystej za Austrię tęsknoty przeniosła się do Żytomierza, z Kijowa, stolicy Ukrainy, o 150 kilometrów dalej położonej. W każdym razie: zdarzenie bez antecedencji w historii powszechnej. Czy może należałoby przewidzieć jeszcze więcej zachodnią orientację geograficzną Rady, by ukształtować mogła serdeczniej stosunek do państw centralnych? Wszakże apel Ukraińców do niemieckiego ludu o pomoc armii niemieckiej celem obrony owoców »młodej rewolucji«, datowany był już z Brześcia Litewskiego!

Ludzie, którzy rozumu swego nie stracili nawet czasu wojny, będą przypuszczali, że Rada — o ile w Kijowie zostać mogła, w Kijowie zostać była powinna. Nowy rząd czyniłby wrażenie czegoś stałszego, niż gdy musi swą egzystencję rozpocząć od wędrowek.

W Austrii ochrzczone pokój z Ukrainą mianem pokoju »chlebowego«. Niewiadomo przecież wogóle, czy Ukraina jakiegokolwiek zapasy w zbożu posiada.

A już wogóle jest wątpliwem, czy zapasy te mogłyby dojść do państw centralnych wobec niesłychanego zamętu i olbrzymich trudności komunikacyjnych. W każdym razie: pokój chlebowy, to brzmi bardzo pięknie a niemniej nadzieję, że historia nie da mu nazwy innej mianowicie: pokoju papierowego. Raziłbym przecież być przezornym — i nie zwiększać odrzuca racji chleba...

O korzyściach, płynących z pokoju z Ukrainą, mówić będzie dopiero przyszłość. Szkoda pozytywną natomiast już przyniósł: zepsuł bezpowrotnie stosunek państw centralnych z Polska.

Polacy i Ukraińcy to starzy współzawodnicy, by użyć łagodnego wyrażenia. Historia Galicyi, to historia walk między nimi. Teraz zawarto pokój na plecach Polski, przyznając Ukrainie Chełmszczyznę, zdawna do Kongresówki należąca, o mieszanej ludności. Na zasadzie tajnych układów, do których nie dopuszczono mocno w sprawie tej interesowanych Polaków. To oznacza dla Polaków pobudkę. W Austrii też natychmiast wyciągnęli z tego konsekwencje i przeszli do opozycji. Już i bez tego stosunki parlamentarne w Wiedniu były dość trudne. W jaki sposób w przyszłości jakiegokolwiek rząd znaleźć będzie mógł większość, tam, gdzie Polacy zawsze stanowili podporę rządu — jest nie do przewidzenia.

Polskie ministeryum w Warszawie wzięło dymisję. W Warszawie wybuchnął strajk generalny.

Polacy zaboru pruskiego zawsze byli w opozycji, skoro spostrzegli, że rząd dalej uchwała dodatki kresowe i podtrzymuje środki antypolskiej, dotychczasowej polityki. Teraz przybywa sprawa Chełmszczyzny, którą każdy Polak jako cios przeciwko sobie odczuwa.

A w najbliższym czasie ma być ogłoszona niepodległość Litwy. Z Wilnem, jako stolicą. Z Wilnem, które liczy 70 000 Polaków, a 3000—4000 Litwinów. Zdaje się, że i w sprawie określenia granic Litwy, Polacy udziału nie wezmą.

Chełm — ukraiński, Wilno — litewskie. Jak wyobrażono sobie właściwie stosunek nasz do niepodległej Polski? I do naszych własnych obywateli — Polaków? Możliwem jest, że przez pokój z Ukrainą. Rumunia popadła w takie położenie, że za każdą cenę zapragnie pokoju. Byłby to pokój porozumienia, jak np. pokój frankfurcki w r. 1871. Ulga dla terażniejszości, obciążenie olbrzymie dla przyszłości. W każdym razie rychła kompensata za beznadziejne zatrucie naszego stosunku do Polaków«.

Postępowcy w sprawie polskiej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Poznaniu zebranie delegatów postępowej partii ludowej, na którym uchwalono rezolucję następującej treści:

»Żądamy, by szkoła zatrzymała swój charakter niemiecki. Dla dzieci polskich, które nie umieją po niemiecku, w początkach nauczania można wykładać religię w języku polskim. Nadzór szkolny ze strony duchowieństwa, jeżeli jeszcze gdzie istnieje, powinien być zniesiony. Język polski powinien być wykładany, jako przedmiot, w szkołach wyższych i średnich, w tych okręgach, gdzie ludność jest mieszana.

Niemieckie dzieło kolonizacyjne na zasadzie pruskiego prawa o kolonizacji powinno być i nadal kontynuowane. Trzeba wziąć pod uwagę tworzenie kolonii tak dla żołnierzy niemieckich, jak i Polaków, którzy służyli pod sztandarami niemieckimi. Należy podnieść gospodarczo wschodnie terytoria przez budowę całego systemu kanałów wodnych oraz dróg lądowych. Należy zagwarantować sprawiedliwy podział proporcjonalny głosów przy wyborach do sejmiku i parlamentu w dawnych dzielnicach z ludnością polską.

Dodatki dla kresów wschodnich przyznać trzeba urzędnikom i nauczycielom nie wedle uznania przełożonej władzy, ale bez różnicy i nieodwołalnie.

prawo wyłączenia, pozwolenie na osiedlanie się i zakaz używania języka polskiego na zebraniach należą znieść.

Nowy manewr czeski.

Korespondent „Vossische Ztg.” donosi z Wiednia: Parlament austriacki miał znów dzień krytyczny, wywołany przez nowy manewr Czechów, który mógłby, w razie udania się albo zaskodźcie dotkliwie dalszemu prowadzeniu wojny, albo też rozbić parlament. Czesi, mianowicie, wystąpili z wnioskiem, aby komisja wojskowa parlamentu złożyła w ciągu ośmiu dni sprawozdanie, co do rozporządzenia cesarskiego z dnia 1-go maja 1915 r. o rozszerzeniu obowiązku służby w pospolitem ruszeniu na mężczyzn liczących do lat 50.

Wniosek ten krył w sobie wielkie niebezpieczeństwo wobec rozpaczliwego stanu większości parlamentarnej, wywołanego przez opozycję Polaków. Można się było spodziewać, że tak komisja wojskowa, jako też plenum parlamentu, uchwała zniesienie rozporządzenia, bez postawienia na jego miejsce innego prawa. Nastąpiłby wskutek tego stan taki, jaki panował przed wydaniem powyższego rozporządzenia cesarskiego, mianowicie musieliby być uwolnieni z pospolitego ruszenia wszyscy mężczyźni, liczący ponad 42 lata.

Widząc to, prezes ministrów, dr. Seidler, oświadczył natychmiast całemu szeregowi przywódców stronnictw, że przyjęcie wniosku czeskiego pociągnęłoby za sobą zamknięcie parlamentu. Niemniej nie powiodło się zmusić Czechów do zaniechania zarządu. Prezes więc ministrów zwołał prezesów wszystkich klubów parlamentarnych na naradę. Przybyli na nią wszyscy prezesowie, oprócz przedstawiciela Koła polskiego, które, jak wiadomo, zerwało wszelkie stosunki z rządem. Po dwugodzinnej konferencji, zgodzono się wreszcie na udzielenie komisji wojskowej terminu czterotygodniowego na złożenie sprawozdania. W tym zaś czasie sam rząd ma wystąpić z propozycją zmniejszenia pospolitego ruszenia.

Tym razem zażegnano więc kryzys, bądź co bądź jednak, wobec braku większości, sytuacja parlamentu w Austrii, staje się z dnia na dzień krytyczniejsza.

— **Nowy gabinet polski.** Biuro Wolffa donosi, iż Rada regencyjna zatwierdziła już nowy gabinet polski, w którego skład wchodzi: Ponikowski, jako prezes ministrów, Manikowski sprawiedliwość, Dzielwski sprawy wewnętrzne, Wieniawski finanse, handel i przemysł, Patek ochrona pracy i opieka społeczna, Janicki rolnictwo i aprowizacja.

Prace parlamentu.

Konwent seniorów parlamentu postanowił odroczyć w sobotę 2. marca pełne posiedzenia do 12. marca, aby komisji budżetowej i mniejszym komisjom pozostawić czas do obrad nad etatem i mniejszymi przedłożeniami. Wakacje wielkanocne nastąpią od 23. marca do 9. kwietnia.

Studia kobiece w Niemczech.

W komisji budżetowej parlamentu minister oświaty powiedział przy obradach nad etatem swego ministerium: Liczba uczących się kobiet wzrasta tak znacznie, że budzi to poważne obawy wobec przewidywanej a częściowo już istniejącej nadprodukcji w pewnych zawodach. Na przyszłość trzeba będzie ogłosić odpowiednie napomnienia ostrzegawcze do kobiet w sprawie studiów wyższych.

Przyjęto wniosek, aby poczyniono przygotowania w celu rozpoczęcia wykładów naukowych o polityce w pruskich szkołach wyższych, możliwie już w zimie 1918/19 r.; również przyjęto wniosek, żądający planowego wykształcenia agronomów - praktyków na stanowiska kierownicze.

Nowy regent w księstwie meklembersko-strzeleckim.

Po nagłym zgonie wielkiego księcia meklembersko-strzeleckiego objął rządy w osieroconem państewku, jako najbliższy agnat, wielki książę meklembersko-skwierzyński Fryderyk Franciszek.

Połączenie Litwy z Saksonią?

„Sächsische Staatsztg.” pisze: Wiadomość, podana przez „Deutsche Tagesztg.” dnia 23 lutego o tem, że królestwo saskie wniosło do Rady związkowej propozycję połączenia Litwy z królestwem saskim, nie zgadza się z rzeczywistością. Rozważania w sprawie przyszłości Litwy — pisze „Sächsische Staatsztg.” — trwają jeszcze w kołach miarodajnych. Gdyby w dalszym biegu tych narad okazało się, że w interesie polityki Rzeszy oraz państwa litewskiego leżeć będzie ściślejsze połączenie Litwy z królestwem saskim i gdyby wobec tego królewski rząd saski otrzymał odpowiednią propozycję, to zbada, czy w imię dobra Rzeszy należy ponieść wynikające z takiego połączenia dla królestwa saskiego ciężary. Wchodzi tu w grę drugi syn Fryderyka Augusta, 24-letni książę Fryderyk Christian, będący na froncie prawie od samego wybuchu wojny.

Socjaliści austriaccy za budżetem.

W komisji budżetowej austriackiej Izby poselskiej oświadczył poseł Renner, iż socjaliści niemieccy wyjątkowo będą głosowali za prowizoryum budżetowym, nie w interesie rządu wprowadzić, lecz dla utrzymania parlamentu, jako też dla tego, żeby nie dopuścić do zakłócenia spokoju wskutek zajścia chełmskiego.

Węgry a pokój z Rumunią.

O warunkach pokoju rządu węgierskiego z Rumunią twierdzą w budapeszteńskich kołach rządowych, że głównym żądaniem Węgier jest stworzenie naturalnej granicy obronnej przeciw Rumunii, tak, ażeby podstępny sąsiad nie mógł nagle przekroczyć granicy. Węgry nie mają żadnych zamiarów aneksyjnych, lecz muszą obstawać przy strategicznym wyrównaniu granic, aby zabezpieczyć się przed nowym napadem rabunkowym. Rząd węgierski będzie przeto w czasie rokowań z całą stanowczością występował za zabezpieczeniem węgierskiej linii obronnej. Stanowisko polityków kierujących jest w tej sprawie jednolite.

W niedzielę cesarz Karol przyjął na prywatnej audyencji prezesa ministrów Wekerlego. Przy tej sposobności postanowiono, że węgierski prezes ministrów weźmie udział w bukareszteńskich rokowaniach wobec tego, że interesy węgierskie wymagają tam jego obecności. W tej samej sprawie cesarz przyjął hr. Stefana Tiszę, oraz hr. Juliusza Andraşyego. W kuluarach parlamentu twierdzą, że w rokowaniach pokojowych w Bukareszcie wezmą udział również ministrowie: handlu — Szerenyi, oraz rolnictwa — hr. Serenyi.

Hr. Czernin a Chełmszczyzna.

Korespondent „Kuryera Ilustrowanego” donosi z Wiednia pod datą 22. lutego, że przemawiając w parlamencie austriackim w sprawie Chełmszczyzny, poseł Głubiński oświadczył, iż otrzymał od Polaków, mieszkających w Kijowie i żyjących tak w jak najlepszym porozumieniu z ukraińską radą centralną, zapewnienie następujące: Ukraińska rada narodowa wogóle nie obstawiała przy tem, aby zająć obszary polskie. Przeciwnie, otrzymali Polacy zapewnienie, że lud ukraiński jest za przybyciem przedstawicieli polskich do Brześcia, ale hr. Czernin oświadczył się przeciwko temu, jakkolwiek w Wiedniu i telegraficznie z Brześcia Litewskiego zapewniał, że ustalenie granic nie nastąpi bez porozumienia się z Polakami.

Układ gospodarczy z Ukrainą.

„Frankfurter Ztg.” w artykule p. t. „Dodatkowy układ” donosi, że Niemcy i Austria zawarły z Ukrainą także osobny układ dodatkowy, obejmujący między innymi sprawy gospodarcze. Umowa ta — jak to stwierdza powyższy dziennik — liczy się z podstawowym faktem przyszłej reformy agrarnej na Ukrainie. Reforma ta polegać będzie na wyłączeniu większej własności na Ukrainie bez odszkodowania.

Wrzenie w Rosji.

Według wiadomości, otrzymanych w Zurychu z Rosji, klęska głodu przybiera w Moskwie rozmiary zastraszające. W gubernii Twerskiej cierpi głód około miliona ludzi. W Kostromie tłum wiecystyczny obległ lokal rady robotniczej, domagając się chleba. Do demonstrantów strzelano. Są zabici i ranni. Komitet moskiewskiej giełdy zbożowej oświadcza, że brak zboża należy przypisać wyłącznie wojnie domowej, wywołanej przez bolszewików.

Z Petersburga donoszą do „Progres de Lyon”, że stolica Rosji znajduje się w przededniu przesilenia politycznego. Socjaliści rewolucyjni występują przeciwko bolszewikom z coraz gwałtowniejszą opozycją.

Rozpędzony synod.

W Petersburgu, jak dowiaduje się „Vorwärts”, miały się rozpocząć ogólne narady zwołanego synodu, w których miało wziąć udział kilkuset popów, wielu biskupów oraz patriarchy Tichon, przybyły z Moskwy.

Gdy duchowieństwo zebrało się na przedwstępne narady, zostało rozpędzone przez czerwoną gwardyę pod pozorem, że duchowieństwo jest zbyt niebezpieczne dla rewolucji, i że mogłoby powziąć niebezpieczne uchwały.

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

15)

(Ciąg dalszy.)

— Czyż Kokona Arehusa myśli, że Rustan by sprzedał chrześcijańską dziewczę Turkom? Rustan bardzo pobożnym jest człowiekiem, Kokona! Nigdy by tak hezbożnego czynu nie popełnił.

Zoe przypominała sobie sposoby, jakich Rustan użył, by ją zmusić do oddania się w niewolę, ale nie chciała zdradzić swego powątpiewania w religijność handlarza.

— Więc astrolog powiada, że dziś zostanę sprzedaną? Czy mądry to astrolog?

— Jest on przyjacielem Rustana, a nazywa się Gorllas Pietrogliant — odpowiedziała murzynka, która zajęta teraz była przeglądaniem bielizny w szafie. — Tak, dobrze on w gwiazdach czyta, a choć sam jest ubogim, niejedyn już wzbogacił się, dzięki jego wskazówkom.

Znalazła, czego szukała, i wyjęła pięknie haftowaną szatę z lnu cienkiego jak pajęczyna.

— Jeśli uda ci się dostać do domu tego bogatego kupca — dodała — to będziesz mogła pozyskać jego łaski, doradzając mu, by zasięgnął zdania Gorllasa, ilekroć nie jest pewnym w rozstrzygnięciu jakiego interesu.

— Gorllas — powtórzyła Zoe, bo nigdy nie słyszała tego imienia.

— Gorllas Pietrogliant; mieszka w pobliżu kościoła św. Sergiusza i Bachusa; wszyscy go tam znają.

— Będę pamiętać — rzekła Zoe.

Rozumiała teraz, dlaczego do Rustana chodził do kościoła, w którym zwykła kłęzcęć, i w którym pierwszy raz ją ujrzał. Ale nie wiedziała, że należało to do jego przemysłu, to odwiedzenie świątyni położonych w najbiedniejszych częściach miasta. Tam to wy-

najdywał biedne, zgłodniałe dziewczęta, które następnie śledził i małymi datkami powoli do sieci swych nagaśniał. Niejeden dobry interes zrobił w ten sposób. Zresztą system jego utrzymał się do dnia dzisiejszego, z tą różnicą, że obecnie handlarzami niewolnic są przeważnie kobiety.

Wybrawszy ubranie, przeznaczone dla Zoe, murzynka rozkazała podać śniadanie i po chwili jedna ze służebnic przyniosła kubek czereśni, biały chleb i świeże masło, wszystko to ustawione wraz z dzbanuszkami wody na mosiężnej cyzelowanej tacy.

— Owoce są z rana zdrowsze, aniżeli słodczyce — zauważyła żona Rustana — ale na obiad, to już Kokona dostanie wszystko, co zechce.

Zbliżyła się do łóżka i przyglądała się Zoe uważnie.

— Zdaje mi się, że ze względu na to, iż klient jest cudzoziemcem, lepiej będzie, jeśli Kokona nie podmaluje oczu. Naturalne pod nimi cienie wcale dobrze wyglądają.

— Nigdy w życiu nie malowałam twarzy — zawołała dziewczyna z oburzeniem.

— I miła Kokona zupełną rację. Zresztą jestem tu tylko po to, by spełnić twe rozkazy. Czy podoba ci się wejść teraz do kąpieli? Usłuży ci sama.

— Dziewczęta są zręczne i roztropne — zaoponowała Zoe, która z trudem wyobrazić sobie mogła, iż murzynka także jest kobietą.

— Bez wątpienia — odparła ta ostatnia — ale należy to do naszego zatrudnienia, a przytem wprawniejszą jest m od nich.

— Wolabym jednak, by one mi usługiwały, jeśli ktoś wogóle usługiwać mi musi, bo i sama umiem się ubrać dościnnie.

— A proszę cię, Kokona, jakże Rustan da klientowi gwarancję pisemną, je li go nie zapewnię, że jesteś bez zar utu, i że niema na tobie żadnej plany ani skazy, żadnego kalectwa ani brzydkiego naku z urodzenia?

Zoe odwróciła głowę.

— Nie pomyślałam o tem — rzekła.

— Niechże i mnie Pan Bóg zachowa od podobnych myśli — zapewniła kobieta z uniożonością — chcę tylko Kokonę ochronić przed wszelką nieprzyjemnością wobec klienta. Jeśli się jej tylko podoba nazwać się moją panią, a mnie jej niewolnicą, nie pożałuje tego. Jeśli okaże się niezręczną, może mi nawet dać policzek, a skarżyć się nie będę.

Służebne dziewczęta westchnęły do Boga z prośbą, by Zoe skorzystała chętnie z oryginalnej tej propozycji, ale uśmiechnąć się nie śmiały.

— Patrz! — namawiała Afrykanka. — Ot zdejmuję kaftan! — I szybko zrzuciła wierzchnie ubranie. — Nakrywam głowę! — Prędko zawiązała chustkę, zasłaniając nią ognistą czuprynę. — Zataczam rękawy. Czy wyglądam na co innego, jak na kąpielową niewolnicę? Czemuż piękna Kokona nie miałaby Li pozwolić, bym jej usłużyła?

Zoe spojrzała i zobaczywszy zmianę, nie opierała się dłużej. Żona Rustana wyglądała bowiem teraz zupełnie tak samo, jak murzynka, która zwykła była ją kąpać w domu Rhangabe'go.

— Jak cię masz — rzekła, wstając z łóżka.

V.

Karlo Zeno rozmówił się, jak wiadomo, z Rustanem bardzo krótko i węłowato. Rustan, dowiedziawszy się, o co chodzi, zapewnił, że ma to, czego od niego żądają, a nawet, iż szczęśliwym zbiegiem okoliczności posiada coś absolutnie doskonałego, marzenie prawdziwe, warte co najmniej czterysta dukatów, albowiem cudo to ma jedwabięc, naturalne włosy, dwadzieścia osiem zdrowych zębów (bo zęby mądrości jeszcze nie wyrosły), nóżki tak drobne, że kobieta je w kostce ręką obejmie i śliczną szcuple figurę, co, jak Messer Zeno susnie zauważył, jest rzeczą przemawiającą na korzyść towaru.

Zresztą Rustan wydać może podpisaną, i pieczęcią opatrzoną gwarancję.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Aresztowania we Francji.

Paryska „Humanite” donosi: 16 urzędników syndykatu paryskiego aresztowanych zostało na rozkaz prezydenta ministrów pod zarzutem porozumiewania się z nieprzyjacielem. Całą ich zbrodnią było, iż domagali się natychmiastowego zawarcia pokoju na podstawie stanu przedwojennego.

Konfiskata rumuńskich majątków.

Według „Morningpost” rządy koalicyjne zarządziły konfiskatę wszelkich dotychczasowych należności rumuńskich w poszczególnych państwach ententy. Ta ostatnia pragnie w ten sposób uzyskać przynajmniej częściowe odszkodowanie za pożyczki wojenne, jakie finansisci francuscy i angielscy swego czasu ulokowali w Rumunii.

Wynik wyborów w Hiszpanii.

Wybory do parlamentu w Hiszpanii zakończyły się zwycięstwem partii monarchistycznej a klęską zwolenników koalicyi.

Przyszłość ekonomiczna Turcji.

Przy sposobności omawiania w Izbie tureckiej budżetu na rok bieżący pisze młodoturcki „Tanin”, iż Turcji na pewno uda się za pomocą kół finansowych Austrii i Niemiec osiągnąć w przyszłości równowagę ekonomiczną. Gospodarskie widoki Turcji przedstawiają się wobec tego w zarysach zasadniczo dość korzystnych.

Akcya pomocnicza dla Palestyny.

Komitet pomocniczy żydowski dla Palestyny w Berlinie wystosował do ludności odezwę, w której żąda, by akcya pomocnicza dla zagrożonej wskutek niebezpieczeństwa głodu ludności w Palestynie północnej spotkała się z jak najszerzym zrozumieniem ze strony społeczeństwa w Europie środkowej.

Nastrój w Ameryce.

Według pism amerykańskich, w Stanach Zjednoczonych panuje wciąż zapal do wojny i poddanie się ludności. Chleb z mąki żytniej lub pszennej znikł prawie zupełnie: zastępuje go chleb z kukurydzy lub jęczmienia. Publiczność nie podnosi z tego powodu najmniejszej skargi. Z zupełnym zdaniem się na łaskę losu godzą się goście hotelowi na porcję chleba, wynoszącą 50 gramów dziennie. Ostatnio wydano znaczne obostrzenie co do handlu z państwami neutralnymi. Wszystkie dekrety ludność przyjmuje bez szemrania i podporządkowuje je celom najwyższym i ostatecznym odniesienia zwycięstwa w podjętej z takim zapalem wojnie.

Deklaracya robotników amerykańskich.

Jak donoszą z Nowego Jorku, amerykańska federacya prasy, jednocząca robotnicze związki zawodowe, powzięła następującą uchwałę: „Wojna obecna jest wojną robotników i powinna przez robotników, być wygrana. Każdy stan walczy o ostateczne zwycięstwo, czyli o postęp ludzkości. Federacya wzywa robotników rosyjskich, aby podjęli pracę dla ogólnej i wspólnej sprawy z robotnikami amerykańskimi, angielskimi, francuzkimi i włoskimi.”

Sekwestr fabryki niemieckiej.

Z Filadelfii donoszą, że rząd amerykański sekwestrował wielkie zakłady fabryczne, należące do właścicieli niemieckich Schutte and Koerting z Filadelfii. W fabryce tej wyrabiane są pociski do łodzi torpedowych. W mieszkaniu dyrektora tych zakładów dokonano ścisłej rewizyi.

Aresztowanie oszusta.

Z Waszyngtonu donoszą, że władze amerykańskie aresztowały w Nowym Jorku oszusta francuzkiego, niejakiego Edmunda Rousselota, który podawał się za markiza Castillota i za członka misyi francuzkiej w Stanach Zjednoczonych. Rousselot usiłował zawrzeć pożyczkę na sumę 50 milionów dolarów w banku Morgana w imieniu króla hiszpańskiego. Pieniądze te, zdaniem jego, miały wpłynąć na skłonienie Hiszpanii do wystąpienia po stronie koalicyi.

Agitacya japońska w Chinach.

W „Daily Express” piszą, że ze strony japońskiej coraz większy nacisk kładą od pewnego czasu na uprawianie agitacyi monarchistycznej w Chinach. Jeżeli za pomocą Japonii udałoby się w przyszłości przywrócić w Chinach dawniejszy system monarchistyczny, wtenczas wpływy Japonii na przebieg wypadków wewnętrzno-chińskich spotęgowałyby się do takiego stopnia, iż Chiny stałyby się dla Japonii drugą Koreą. Przed tem niebezpieczeństwem ani Anglia ani Ameryka nie powinny zamykać oczu.

WOJNA.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 26 lutego. (Urzędow.) Na północnej widowni wojny zniszczyły nasze łodzie podwodne 19 000 ton bruto reg. nieprzyjacielskiego tonażu. Większą część tych statków zniszczono u wschodniego wybrzeża angielskiego, przy znacznej kontroli nieprzyjaciela; między niemi znajdował się uzbrojony parowiec angielski „Athenic”, o pojemności 4078 ton bruto reg. Inny parowiec, o pojemności co najmniej 4000 ton bruto reg., został w zrzęcznie przeprowadzonym ataku storpedowany jako największy statek konwoju. Wszystkie prawie parowce były głęboko ładowne.

Szef sztabu admiralicyi.

Przed ofensywą na zachodzie.

Z Bernu donoszą do biura Wolfa: Prasa francuska, przewidując, że ofensywa państw centralnych rozpocznie się niebawem na zachodzie, wzywa ludność, aby spokojnie i odważnie patrzyła w przyszłość, oraz nie pozwalała się przestraszyć początkiem powodzeniem Niemców. „Journal” pisze: Z żołnierzem można ufać, ale za frontem musi być ta sama stanowczość, co na froncie. Kto za frontem mówi o ukrywanych katastrofach, fantastycznych liczbach strat, o nowych straszliwych środkach walki wroga, o opuszczeniu miast i linii, tego należy uwziąć. — „Journal des Debats” powiada: Wypadków należy oczekiwać ze spokojem. Burza rozpęta się każdej chwili.

Pochód na wschód.

(wtb.) Ze Sztokholmu donoszą: Niemiecki pochód na wschód budzi w prasie szwedzkiej wielki podziw. Tak n. p. pisze „Svenska Dagbladet”: Zaledwie oczym swym wierzyć można, czytając sprawozdania o przebytych przestrzeniach i porównując je na mapach. Jeżeli chodzi o osiągnięcie podczas bitwy pewnego wytkniętego punktu, wtedy zrozumieć można także marsze przy najwyższym napięciu sił i nadmiernych wysiłkach słabszych osobników; ale utrzymanie takiego tempa dzień po dniu przez czas dłuższy jest czemś nadzwyczajnym. Drogi wprawdzie są zmarznięte i twarde, a powietrze zimowe lekkie, mimo to jednak podziwiać trzeba szybkość, w jakiej pochód postępuje na frontach, od siebie oddalonych, na południu oraz na środku ogromnej rosyjskiej granicy zachodniej. Czy Francuzi i Anglicy nie muszą także podziwiać siły i energii, jaką Niemcy okazują po 3½ latach wojny?

Armia polska przeciw bolszewikom.

W warszawskiej „Nowej Gazecie” czytamy: Co powiedzieli delegaci korpusu Muśnickiego Radzie regencyjnej i jakie instrukcyje wydała im Rada regencyjna, objęte jest najściślejszą tajemnicą. Ze strony zewnętrznej dochodzi wiadomość, że Rada regencyjna poleciła generałowi Muśnickiemu nawiązać łączność i działać wspólnie ze sprzymierzoną armią niemiecką przeciw wojskom rosyjskim.

Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi z Wiednia, co następuje: Według polskiej agencji prasowej, generał Dowbór-Muśnicki, dowódca wojska polskiego, stojącego pod Bobrujskiem, zwrócił się do niemieckiego kierownictwa armii z prośbą o przysłanie oficera dla utrzymywania kontaktu w celu uzgodnienia wspólnych operacyi wojska niemieckiego i polskiego w akcji przeciw bolszewikom.

Rozkaz Krylenki przeciwko Dowbór-Muśnickiemu.

Ze Sztokholmu donoszą: Otrzymane tutaj dzienniki rosyjskie zamieszczają rozkaz do armii „generalissimusa” Krylenki, datowany z dnia 4. lutego. Rozkaz ten zwraca się przeciwko „nowemu wrogowi w gubernii mohylewskiej, mińskiej i witebskiej” t. j. przeciwko „legionom polskim i korpusowi polskiej burżazy generała Dowbór-Muśnickiego”. Rozkaz między innymi opiewa: Zabrania się dostarczać środki żywnościowe wojskom polskim, które się przyłączyły do kontrrewolucyjnego korpusu oficerskiego, usiłując bronić własności polskiej. Polecam towarzyszom-żołnierzom polskim opuścić niezwłocznie korpus polski i oświadczyć gotowość waleczenia wraz z żołnierzami rosyjskimi. Korpus oficerski należy zaaresztować. Oświadczam, że komendant korpusu, Dowbór-Muśnicki, jest wrogiem rewolucyi i wyjęty z pod prawa. Wszystkich oficerów, pochwyconych z bronią w ręku, oddać na miejscu pod sąd rewolucyjny i postępować z nimi z całą bezwzględnością. W razie oporu — rozstrzeliwać bez sądu. Włóścianom gubernii mohylewskiej pozostawiam swobodę postępowania w stosunku do tych wrogów rewolucyi.

Klęka na Polaków pod Uszą.

W wychodzącej w Minsku Liwskim „Placówce” zamieszczono opis napadu na Polaków, urządzanego pod Uszą przez bolszewików. Z opisu tego „Dziennik Narodowy” zamieszcza następujące wyjątki:

Dwa eszelony 5. pułku strzelców polskich ruszyły dnia 14. (27.) stycznia w drogę do Zubcowa, gubern. twerskiej, na Wielkie Łuki, Nowel, Połock i Mołodeczno do Bobrujska. Wprawdzie rozkaz generała Dowbór-Muśnickiego wskazał im marszrutę krótszą, znacznie, przez Wiaźmę, Smoleńsk i Orszę, ale naczelnik stacyi Zubcowa na tę linię ich nie puszczał.

Do Połocka eszelony polskie jechały dosyć spokojnie. Na tej stacyi zamierzano je rozbroić. Różnymi środkami jednak udało się zapobiedz krokom zaczepnym ze strony bolszewików.

Nowe trudności spotkały eszelony 5. pułku znów w Mołodecznie. I tym razem udało się wszakże wyjechać w dalszą drogę. Katastrofa nastąpiła dopiero pod Uszą, o jakie 50 wiorst od miasta naszego położoną.

Tu bolszewicy urządzili na wojsko nasze zasadzkę. Rozsrubowano szyny, na sąsiednich zaś w górach, w laskach po obu stronach toru kolejowego i wreszcie na wieży kościoła w miasteczku ustawiono kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Do zdławienia tych dwóch eszelonów polskich puszczono pierwszy korpus syberyjski pod dowództwem niejakiego p. Dębickiego (Polaka, naczelnika korpusu z wyboru).

Pierwszy eszelon wykołował się i został natychmiast zasypyany przez grad kul z ogromnej ilości karabinów maszynowych. Zaraz na początku otrzymał kilka ciężkich ran pułkownik Maciejewski. Ten sam los spotkał wielu innych oficerów.

Wkrótce nadjechał drugi eszelon. Żołnierze i oficerowie rozsypani się natychmiast po obu stronach pociągu i zaczęła się wymiana strzałów.

Liczba zabitych i rannych wśród Polaków i bolszewików nie mogła być duża, ponieważ pierwsi zajmowali bardzo niewygodną pozycyę i mieli przed sobą dobrze ukrytego nieprzyjaciela, bolszewicy zaś na ogół nie umieli strzelać z karabinów maszynowych.

Kiedy Polacy zorientowali się, że są w zasadzce, chcieli się cofnąć z powrotem na Mołodeczno. Przekonali się jednak, że i tyły mają zajęte przez pociąg opancerzony z czerwoną gwardyą i 20 karabinami maszynowymi.

Nie chcąc ulegać rzezi bezowocnej eszelony poddały się. Bolszewicy strzelali do naszych jeszcze długo po wywieszeniu białych flag.

Na tem zakończyła się nierówna walka. Zaczęła się zwykła grabież band uzbrojonych i znęcanie się nad rozbrojonymi. Na eszelony rzuciły się tłumy nie tylko żołnierskie, lecz kobiet ze wsi okolicznych i dzieci. Zabrano 40 tysięcy rubli z kasy pułkowej, ogromne zapasy żywności, które wystarcząłyby dla pułku do czerwca, rzeczy należące do żołnierzy i oficerów i t. d.

Specjalnie znęcano się nad oficerami, biło ich kółkami, kulakami, przykładano lufy rewolwerów do czoła, grożono rozstrzelaniem, a tłumy rozbewstwiłone wyły, miotając przekleństwa najobrzydliwsze i domagając się, by im oddano „panów” na rozszarpanie.

Dla wojskowych naszych, z których bardzo wielu lata już spędziło na froncie, przywykło nieraz widzieć wokoło siebie obrazy najczarniejszych mordów i zniszczenia wojny, te kilka godzin znęcania się nad nimi tłumów były najstraszniejszymi, jakie przeżyli kiedykolwiek.

Później oficerów polskich zamknięto w wilgotnym, ciasnym łokalu ziemnym. Przetrywano ich tak wieczór cały i kawałek nocy. Głodni, zziębnięci i przygnębieni moralnie nasi „jeńcy” nie mogli ani położyć się, ani usiąść w błocie pokrywającym dno lochu.

Te same męczarnie znosili w drodze z pod Uszy do Mińska. W wagonie towarowym, nieopalanym, brudnym, zabłoconym ulokowano około 50 osób. Kilka godzin znów musieli stać w ciasnocie i zimnie.

Po przyjeździe pociągu z „jeńcami” do Mińska, pod silnym konwojem odprowadzono ich do komendantury, gdzie zostawali do wieczora. Około godz. 7 odprowadzono ich pod ochroną tekińców na główny odwach przy ul. Wysokiej.

Dnia 12. lutego przywieziono do Mińska 50 oficerów polskich, rannych pod Uszą.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Znaczenie Rewla.) Londyńska „Times” pisała przed zajęciem Rewla przez Niemców: Strata Rewla zburzyłaby ostatnie nadzieje nie tylko Rosyi, lecz także i koalicyi. Z zajęciem Rewla stałyby się Niemcy panami na Bałtyku. W Rewlu znajdują się zapewne ogromne zapasy żywności i materiału wojennego, oraz materiału kolejowego dla rosyjskiej sieci kolejowej. A zdeorganizowana armia rosyjska ani palcem nie ruszy, aby te, przez koalicyę dostarczone, wartości z Rewla usunąć.

— (Armia bolszewicka.) „Times” donosi z Petersburga, że armia bolszewicka składa się przeważnie z pozbawionych pracy robotników, których liczba w miastach posuwająca się wojna niemiecka, a co za tem idzie — zamykanie fabryk i ogólna rozbitność rosyjskich, ciągle wzrasta. Niewielka liczba żołnierzy rosyjskich pomaga bolszewikom w organizowaniu oddziałów wojskowych w sile od 1000 do 15 000 ludzi. Zadaniem tych oddziałów ma być odparcie inwazyi niemieckiej.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Czas latowy** ma się rozpocząć w nocy z niedzieli wielkanocnej na poniedziałek wielkanocny, 1 kwietnia, o godzinie 2 a ukończyć 30 września o godz. 3 z rana.

— **Przesyłki pocztowe do jeńców wojennych w Rosyi i Rumunii wstrzymane!** Ze względu na zmianę stosunków politycznych zaniesiono ekspedycy przesyłek pocztowych przeznaczonych dla jeńców wojennych, która się odbywała przez front bojowy. Urzędy pocztowe nie przyjmują przeto na razie żadnych paczek, listów, przekazów pieniężnych i t. p. do jeńców wojennych w Rosyi i Rumunii, zwłaszcza że obecnie nawet przesyłka za pośrednictwem Szwecyi jest niemożliwa.

— **Dostawa siana i słomy dla wojska.** Parlamentarna rada przyboczna wojennego urzędu żywnościowego odbyła w poniedziałek 11 bm. posiedzenie celem wypowiedzenia swego zdania w sprawie naglącego wniosku dowództwa wojsk o jak najszybszą dostawę znacznej ilości siana i słomy dla koni. Rada uznała konieczność tej dostawy wojskowej i prosiła sekretarza stanu w wojennym urzędzie żywnościowym, aby się o nią postarał, w razie potrzeby nawet za pomocą przymusowych środków wojskowych. Większość rady zgodziła się na propozycje sekretarza stanu, aby przejściowo podwyższono cenę siana i słomy w celu pobudzenia producentów do jak najszybszej dostawy. Sekretarz stanu w wojennym urzędzie żywnościowym rozporządził, aby za każdą tonę siana, dostarczoną dobrowolnie do 31 marca br. włącznie, poza ilością obowiązkową, płacono obok ustanowionej ceny maksymalnej osobne wynagrodzenie w kwocie 120 marek, za każdą tonę siana, dostarczoną w kwietniu i maju br. poza ilością obowiązkową, osobne wynagrodzenie w kwocie 80 marek. Za każdą tonę słomy, dostarczoną najpóźniej do 30 kwietnia b. r. poza połową ilości obowiązkowej, wynosi osobne wynagrodzenie 40 marek.

Bytom. (Okrutna macocha). Szweczykowa z Lipin rozwiodła się ze swym mężem i wyszła z również rozwiedzionego górnika Wawrzynka. Z pierwszego małżeństwa pozostał jej syn, uczeń ślusarski Wilhelm. I jej mąż z jego pierwszego małżeństwa miał 9 letniego synka, który stał się ofiarą złości macochy. Macocha katowała go kijem, bykownicem i żelazną łopatką do węgla, a karmiła go przeważnie łupinami ze ziemiaków. Całe ciało chłopaka pokryte było sińcami, guzami i ranami zajętymi. W zęcianiu się nad chłopakiem pomagał jej syn Wilhelm. Oboje odpowiadali więc za swe okrucieństwa przed sądem, który skazał macochę na 4 miesiące, a syna jej na tydzień więzienia. Zasadzeni założyli apelacje i sąd bytomski, jako instancja apelacyjna rozpatrywał tę sprawę ponownie. Prokurator zażądał dla macochy 10 miesięcy a dla syna jej 3 miesiące więzienia. Sąd atoli zatwierdził wyrok poprzedniej instancji z tą różnicą, że syna uwolnił od poprzedniej kary.

Szarlej. (28000 faj). Gmina nasza jest zobowiązana w roku bieżącym dostarczyć do ogólnego użytku 28000 faj. Dostawa to nielada. Czy aby kury nie zastrajkują!

Bobrek. (Spółni one). W ostatnią sobotę złożono na miejscu wlecznego spoczynku częściej zaopatrzonego świętemi Sakramentami najstarszego rodaka i obywatela z naszej wsi śp. Pawła Nowaka, w sędziwym wieku bo blisko 92 letniego staruszka przy udziale wielu dzieci, wnuków i wiernych. Nieboszyk śp. Paweł złożony został przy wspólnej mogile swej zmarłej małżonki, która go wyprzedziła przed paru laty śp. Maryanny z Ostrawskich. Spoczywają oboje małżonków zwłoki na ich własnej ziemi, którą z młodu uprawiali, a później gdy kościół tu pobudowano, takową sprzedali na cmentarz. To też ks. proboszcz przy tym smutnym obrządku wskazywał na zasługi zmarłych małżonków śp. Maryanny i Pawła Nowaków, jakimi się przyczynili przy budowie tego domu Bożego przez ofiarę, i też przez tanią sprzedaż własnej roli na cmentarz tutejszy. Niech odpoczywają w spokoju wiecznym. Cześć ich pamięci!

Michałkowice. (Sprzedaż mięsa). Zda się, jak gdyby wszelkie przepisy o żywności były bez znaczenia. Wszak według przepisów tych wszyscy obywatele mają być na równi traktowani. W pięciu składach masarskich sprzedaje się mięso jakie gmina rzeźnikom dostarcza. W czterech składach sprzedają rzeźnicy gminne zapasy przed południem, rzeźnik R. atoli sprzedaje dopiero po południu. Odbiorcy muszą przed jego składem godzinami wyczekiwać, aż nareszcie o godzinie 3-iej rzeźnik łaskawie drzwi otworzy, lecz po pół godzinie stara się odbiorców usunąć ze składu, posyłając ich do innych składów. pomimo, że w jego składzie jest pod dostatkiem mięsa. Rzeźnik ten ma dwa rodzaje odbiorców, jedni, którzy wchodzi od ulicy do składu, drudzy, którzy wchodzi tylnymi drzwiami. Zda się, że dla tych drugich odbiorców nie brakuje mięsa i to mięsa najlepszego.

Rzeźnik nie sprzedaje także kielbasy krakowskiej. Kto tę kielbasę u niego skupuje, tylko rzeźnik najlepiej wie. Gdy np. gmina wydaje wieprzowinę na sprzedaż, wtedy w owych innych 4 składach wieprzowina jest ze słoniną, podczas gdy wieprzowina u rzeźnika R. jest bez słoniny. R. tłumaczy wtedy odbiorcom, że gmina takiego mięsa bez słoniny mu dostarczyła. Sądźmy, że gmina wszystkich jednakowo traktuje, dla czegoż więc odrzyna słoninę od mięsa, które daje rzeźnikowi R. na sprzedaż? A jeśli urząd gminny tego nie czyni, w jaki sposób ginie słonina? Może urząd gminny porozumie się z rzeźnikiem R. i zechce publiczności wyjaśnić te tajemniczą zagadkę.

Król. Huta. (W sprawie policji rządowej). Policja rządowa obejmie od 1. lipca swe czynności w naszym mieście. Z obecnego personalu policji miejskiej tylko niektórych przejęto do policji rządowej. Starsi więc urzędnicy policji pójdą na odставку, na pensję, a reszta będzie zajęta w mieście, gdyż miasto zatrzyma policję budowlaną, do spraw targowych i procederowych.

Mysłowice. Do pierwszej komunii św. przystępować będą dzieci, ze względu na brak ubrań, nieco później niż zwykle. Dzieci niemieckie przystępować będą w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, a polskie w Zielone Świątki.

Zabrze. (Niezgłoszona szynka). Urzędnik niemiecki przy administracji cywilnej w Królestwie, przysłał swej żonie szynkę dużą, której nie zgłosiła w urzędzie gminnym. Jakiś »przyjaciel« zadunucował żonę urzędnika i władza wytoczyła jej sprawę karną przed sądem, który skazał ją na 50 marek grzywny lub 10 dni więzienia.

Pszczyna. (Zabezpieczenie przeciwko rozruchom). Na posiedzeniu rady miejskiej powzięto uchwałę aby zabezpieczyć miasto przeciw szkodom, jakieby mogły powstać w czasie rozruchów w spółce »Allg. Dt. Versicherungsverein« w Sztutgarcie. Na pokrycie wydatków spowodowanych wojną rada miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę 20000 marek. Oprócz tego miasto przystępuje, jak postanowiono, jako członek do »Luftflotten verein«.

Chodzież. (Wybuch granatu). Ojciec rodziny Polzin w Lipnejgórze przybył na urlop i przywiózł ze sobą ręczny granat. Syn bawił się granatem, który nagle wybuchł. Chłopiec postradał u lewej ręki wszystkie palce, odłamek granatu zranił siostrę w oko tak, iż wypłynęło. Ranne dzieci przewieziono do lazaretu w Chodzieży.

Inowrocław. (Bączność!) Przed mniej więcej dwoma tygodniami bawili w mieście Inowrocławiu dwaj rzekomi przedstawiciele firmy Kruppa i mając niby prawdziwe zezwolenie urzędowe skupowali zabronione towary po cenach oczywiście znacznie przekraczających maksymalne. Oczywiście znaleźli dość naiwnych a jeszcze więcej łakomych grosza, którzy też wpadli. Wykazało się bowiem, przy ostatecznym uregulowaniu sprawy, że panowie ci byli urzędnikami tajnej policji, którzy drogą przynęty łapali chciwych. Interesowanych czeka teraz kara nie mówiąc już o koniaskacie odnośnego towaru.

Już przed kilku dniami wskazaliśmy, że nikt tych, którzy wpadli, nie żałuje. Ponoszą oni karę za swą łapczywość, która w obecnej wojnie wypaczyła się już w wstrętą chciwość i groszobiorstwo. Kara zatem zasłużona. Bo gdyby szli drogą prostą, toby takich nieznanych panów wyprosił z domów swych, a przedewszystkiem, odwrotnie uwiadomili by miejscową władzę, że kręca się po mieście wzgl. okolicy podejrzanе jednostki — rzekome uwierzytelnione — które gonią za zabronionym towarem po cenach przekraczających maksymalne. Wówczas nie tylko ochronili by się od kary, ale i odnośnych łapaczy zdemaskowali. Boć przecież nie ku czemu innemu są oni wystani, jak ku temu,

by podrażnieniem łatwego zarobku chwycić zaw sze łakomych i chciwych.

To też ostrożność na miejscu, zwłaszcza, że na drodze legalnej ceny są tak przyzwolite, że rolnik może z nich być zadowolony. Poza to każdy wienien też uważać za swój obowiązek, by nie ułatwiać pokątnego handlu, który tylko przynosi bezpośrednią korzyść tym, którzy rozporządzają większym groszem. Cierpią natomiast szerokie koła, dla których skutkiem handlu władze odnośne nie mogą dostatecznych zasobów dostarczyć — jak to było w ostatnim tygodniu z masłem w mieście naszym.

Rozpisałiśmy się szerzej o tych sprawach, bo znowu donoszą z Prus Król. z okolic Grudziądza o podobnych czynach tych samych łapaczy, którzy działali i w mieście naszym. Zatem bączność!

Częstochowa. (Na 10 lat więzienia). Za wygłoszenie mowy w dniu 15 bm. na dziedzińcu klasztornym na Jasnej Górze radny Jarmułowicz skazany został na 10 lat więzienia. Gubernator wojenny miasta Częstochowy wyrok zatwierdził.

Łódź. (100000 marek kary na Łódź). »D. W. Ztg.« donosi: Na miasto Łódź jako winne za zająścia w dniach ostatnich nałożona została kara w wysokości 100000 marek.

Sprawy towarzystw, zebrania, obchody itd.

Bytom. W niedzielę, dnia 3-go marca br. urządzają towarzystwa polskie z Bytomia i Rozbarku obchód uroczysty ku uczczeniu 25-iej rocznicy śmierci ś. p. ks. Norberta Bonczyka.

W programie obchodu jest uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny w Bytomiu o godzinie 10-iej, w którym towarzystwa udział wezmą ze swymi sztandarami. Po nabożeństwie delegacje towarzystw złożą wieniec na grobie śp. ks. Bonczyka.

O godzinie 6-iej po południu odbędzie się wieczór uroczysty w »Ulu« z udziałem towarzystw śpiewackich: »Jedności« i »Halki«.

Wstęp na wieczorek bezpłatny. Wszystkich czcicieli śp. ks. Bonczyka, uprzejmie na obchód ten się zaprasza.

Siemianowice. Przedstawienie amatorskie urządzi towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w niedzielę 3 marca o godz. 6 wieczorem na sali p. Kołodzieja »Pod dwiema lipami«. Odegrany będzie dramat historyczny w 5 aktach p. t.: »Obrona Częstochowy«. — Koncert, ćwiczenia gimnastyczne, śpiewy. — Otwarcie kasy o godz. 5. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni u prezesa druha Sosińskiego. Zarząd.

Chropaczów. Tow. śpiewu »Echo« urządzi w niedzielę, dnia 3. marca wieczorem o godz. 7 swoje miesięczne zebranie w lokalu p. Wienskowitza. Lekcje śpiewu odbywają się w każdą środę. Liczny udział pożądan. Zarząd.

Lipiny. W niedzielę, 3. marca o godz. 2 po południu odbędzie się posiedzenie Tow. katolickich robotników pod wezwaniem św. Augustyna u p. Morawietz. Szan. członków, uprasza się, żeby się licznie stawili. Zarząd.

Król. Huta. Tow. polsko-katolickie Kasyno urządzi zebranie w niedzielę, 3. marca o godz. 4 po południu w Banku Ludowego przy ul. Girnolda nr. 8. O liczne przybycie tak członków, jak gości uprasza. Zarząd.

Król. Huta. Tow. śpiewu »Lutnia« ma lekcyę w każdy czwartek o godz. 7 członkinie, o godz. 1/8 członkowie w niedzielę każdą od 6-8 wieczorem.

Świętochłowice. Zebranie filii Z. Z. P. górników i hutników odbędzie się w niedzielę, dnia 3. marca o godz. 5 po południu na sali p. Pawłasa, ul. Długa. Uprasza się członków o liczne przybycie. Zarząd.

Bogucice. Walne zebranie filii górników Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 3. marca o godz. 3 po południu w oberży p. Krawuczkiego. O liczny udział proszą. Zarząd.

Nakładem »Polaka«, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukarnia drukarni »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.



Friedrich Haase Versandhaus --- Dessau

— Postscheckkonto: Berlin 17 990 —

Nr. 19 Lipsia - fonograf

Bardzo ładny fonograf z wałkami, gustow. skrzynka mk. 24.95. Do tego wałki mk. 2.35. — Wszelkie towary wysyłam franko.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(nacier. 4.00, tabl. 2.00 m.)
Do nabycia tylko praw-
dziwe w

Apteczki w Koszęcinie
(Koschentin O.-S.)

Swierzb 101 szybko i pe-
wno urzędowo
zbadała, bez koloru i za-
pachu maśle Ramacin.
Puszka 500 mk, porto
osobno Kurbad w Naumburg
a. Saale 8, Markt 12.

Wszelkie prace
pokrywania dachów
wykonuje się.

K. Kusch,
interes pokrywania,
Królewska Huta,
Lardenbergsstr. 6. Tel. 1439